Wydanie zagraniczne.

Nr. 134. — Rok XIII. Piątek. Warszawa, 6 lipca 1906 r.

# ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

## Sprawozdanie o pogromie i pogromowy komunikat.

Ogłoszone zostały jednocześnie dwa dokumenty o pogromie Białostockim. Sprawozdanie komisji Dumy i urzędowy komunikat.

Pierwszy dokument — sprawozdanie komisji Dumskiej ujawnia w całej jaskrawości i potworności dzikość mordów Białostockich, zbrodnie władz, spisek uknuty przez władze wojskowe i policyjne, przeciwko bezbronnej ludności.

Mimo całej jaskrawości obrazu, mimo tego, że ujawnioną i opisaną została masa szczegółów trzydniowego mordu, mimo że zbrodnicze postępowanie władz w należytym zostało postawione świetle — oprócz opisu okropności mordu sprawozdanie komisji daje nie wiele nowego. Na całej przestrzeni Rosji nie było chyba człowieka, któryby wątpił o tym, że pogrom Białostocki, podobnie jak inne pogromy w całości zorganizowany został i przygotowany przez władze rządowe. Czy zgotowały go władze wojskowe w porozumieniu z niższemi organami policji i tajnym jakimś rządem a bez jawnego porozumiewania z oficjalną najwyższą i miejscową władzą administracyjną — to jest okolicznością równie obojętną dla nas, jak było i dla mordowanych. A jednak komisja dość wyraźnie stara się osłonić przed oskarżeniem ministra spraw wewnętrznych. Biedny p. Stołypin, organizator pogromu w Bałaszowie i obrońca pogromów w Dumie miał dobre chęci, ale okazał się bezsilnym w Białymstoku... W dniu 15 czerwca rano obiecał był członkom Dumy Jakobsonowi i Szeftlowi, iż „niezwłocznie wyśle telegram o zarządzeniu należnych środków“. Tymczasem właśnie d. 15 czerwca od godz. 5-ej po poł. do rana dnia 16 czerwca trwało najliczniejsze rozstrzeliwanie żydów“. „Gdzież tedy owe środki należne — pyta melancholijnie komisja. Czyżby o ich zarządzeniu nie doniesiono? Tego przypuszczać nie można. Widocznie na miejscu nie uważano za potrzebne — konkluduje komisja — liczenia się z temi rozporządzeniami, a nie uważano za potrzebne dla tego, że istniała jakaś władza osobna, która znaczyła więcej od władzy ministra, lepiej zapewniała bezkarność i akceptowała (godziła się na) działalność“... Więc p. minister nie zapewnił bezkarności i nie godził się na „działalność“?!...

Znakomitą odpowiedzią na to pytanie jest komunikat urzędowy o pogromie Białostockim. Komunikat ten jest obroną i pochwałą rzezi, jest bezprzykładną prowokacją i wyzwaniem od pierwszej do ostatniej litery. Już to samo, że ogłoszono go w jednym dniu ze sprawozdaniem Dumy jest prowokacją i policzkiem — Dumie. Ależ p. minister nie tylko „zapewnia bezkarność“, ale nawet ją sobie chwali! P. minister upatruje jedyną „przyczynę smutnych wypadków... w działości miejscowych organizacji rewolucyjnych“.

One to sprowokowały ludność. Ich to, wrogów porządku społecznego, zuchwałe zamachy dały powód w dniu 14 czerwca, dniu rozpoczęcia się rzezi do oburzenia całej ludności chrześcijańskiej“. Później ta „cała“ ludność chrześcijańska daje pełnomocnictwo „grupom bandytów“ do dania wyrazu temu oburzeniu.

Komunikat urzędowy „odrzuca z oburzeniem głęboko rozpuszczone wśród społeczeństwa wieści, jakoby pogrom żydowski w Białymstoku przygotowany był przy udziale miejscowej władzy administracyjnej i wojska“. Komunikat ten nie zawiera ani słowa potępienia dla mordu i morderców, ani cienia obietnicy, że pełnomocnicy „całej ludności chrześcijańskiej ukarani będą...“

Komunikat ten więcej jeszcze aniżeli sam pogrom dowodzi, że rząd nie zamyśla zrzec się ani jednego z dotychczas stosowanych środków walki z rewolucją.

Nie wypuszcza on z rąk swoich tej najpotworniejszej broni swojej, jaką są pogromy żydowskie, mimo całej jej bezmyślności i obosieczności. Nie przestrasza go to, że ta pałka chuligańska ma za iste dwa końce. I że drugim jej końcem razi on sam siebie. Olbrzymie agitacyjne znaczenie okrucieństw pogromowych, fala wstrętu i nienawiści do rządu, jaka się zawsze podnosi i coraz szerzej rozlewa po każdym pogromie, obniżający powagę państwową Rosji, wyraz, jaki znajduje u ludów cywilizowanych całego świata to uczucie wzgardy dla chuligańskiego rządu w formalnych oświadczeniach całych izb przedstawicielskich i urzędowych przedstawicieli rządów — wszystko to nie jest zdolne powstrzymać go od pogromów. Rząd rozpaczliwie trzymając się władzy, jakgdyby mówił: tu stoję i nie ustąpię, bronić się będę wszelkiemi środkami i do ostatniego tchu, usunąć mię może stąd tylko — rewolucja.

Taki jest morał, jaki o stanowisku rządu z pogromowego komunikatu jego raz jeszcze wyciągnąć musi obóz rewolucyjny.

W sprawozdaniu komisji o pogromie Duma w osobie sprawozdawców delegacji swojej nie wystrzegła się tych samych naiwności politycznych, jakie niezmiennie cechują taktykę jej większości.

Taktyka ta polega na ratowaniu honoru monarchów i wierzy w możliwość „pokojowego przekształcenia“ Rosji. W tym celu odróżnia się stale carat od czynowników. Czynownicy to ów mur kontrrewolucji, stojący pośrodku pomiędzy carem a ludem. Obecnie okazuje się, że jest jeszcze drugi podobny mur: mur spisku wojskowego który oddzielał mordowaną ludność od dobrego pana Stołypina... I pan Stołypin miał stać po jednej stronie tego muru...

Całe szczęście, że p. Stołypin jest innego w tej mierze zdania, jak to jaskrawo widnieje z komunikatu urzędowego. I dlatego komunikat ten jest koniecznym dopełnieniem i poprawką sprawozdania komisji.

## Duma i kara śmierci.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Dumy przyjęty został jednomyślnie projekt prawa o zniesieniu kary śmierci za tak zwane przestępstwa polityczne. Zastanówmy się, czy może to mieć jakieś znaczenie istotne. Gdybyśmy nawet przypuścili na chwilę, że wszystko złoży się jak najlepiej i że ów projekt prawa uchwalony zostanie również i w wyższej instancji t, j. w Radzie państwa i uzyska wreszcie sankcję carską to i w tedy nic nikomu z tego nie przyjdzie przy istniejącym porządku rzeczy. Kara śmierci będzie formalnie zniesiona ale przez to jeszcze nie będzie wytępiona samowola carskich opryszków, którzy na własną rękę albo pod osłoną jakiegoś tajemniczego rządu w rządzie organizować będą pogromy żydowskie i zabijać setki ludzi bezbronnych. Kara śmierci będzie zniesiona, ale trwać będą dalej te wszystkie wstrząsające zbrodnie, popełniane dziś codziennie: katowanie i torturowanie po cyrkułach i ratuszach, gwałcenie kobiet, strzelanie do ludzi bezbronnych na ulicy na rozkaz pierwszego stupajki lub nawet bez wszelkiego rozkazu. Kiedy zdarzać się będą takie fakty, znów w Dumie nastąpi interpelacja (zapytanie) do ministra: „czy panu ministrowi wiadomo; a jeżeli wiadomo... to i t. d.“, a w odpowiedzi usłyszymy, jak i dzisiaj, że „wzburzenie policji i wojska przeciwko rewolucjonistom“ było tak wielkie, że nie można było powstrzymać ich od sądów doraźnych.

Chociażby po stokroć razy kara śmierci przez rząd carski była znoszona, krew ludzi bezbronnych a zwłaszcza krew walczącego o wyzwolenie swoje proletarjatu płynąć będzie strumieniem, dopóki cała budowa caratu nie będzie zburzoną aż do fundametów... Póki carat „żyć będzie, gryźć będzie“.

## Międzynarodówka*).

Słowa E. Pottiera.

Wyklęty powstań ludu ziemi,
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennemi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata:
Przed ciosem niechaj tyran drży!
Ruszymy z posad bryłę świata
Dziś niczym — jutro wszystkim my!
2 razy { Bój to będzie ostatni
Krwawy skończy się trud.
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród!

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków bożych, z carskich praw;
Z własnego prawo bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie — przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli — zniszcz i spal!
Bój to będzie i t. d.

Rząd nas uciska — kłamią prawa,
Podatków brzemię ciąży nam
I z praw się naszych naigrawa
Ten, co z bezprawia żyje sam!
Lecz się się odmieni krzywda krwawa,
Gdy równość stworzy nowy ład,
Bez obowiązków — niema prawa,
Dla równych — równy szczęścia świat!
Bój to będzie i t. d.

*) Wielu towarzyszy, szczególnie ci, którzy bywali w Krakowie, znają melodję tego marsza robotniczego towarzyszy belgijskich. Niech się postarają nauczyć szerszy ogół.

Rządzący światem samowładnie
Królowie kopalń, fabryk, hut
Tym mocni są, że każdy kradnie
Bogactwa, które stwarza lud!
W tej bandy kasie ogniotrwałej,
Stopiony w złoto krwawy pot
Na własność do nas przejdzie cały,
Jak należności słusznej zwrot!
Bój to będzie i t. d.

Obłudzie zdzierców, rządom kata,
Wyzwania zgodnie rzucim krzyk,
Co wojsk szeregi z ludem zbrata
Hej! kolby w górę! łamać szyk!
I żołnierz, wiedząc przeciw komu
A z kim o lepszy walczyć los,
Bratobójczego sprawcom sromu
Śmiertelny jutro zada cios!
Bój to będzie i t. d.

Dziś lud roboczy wsi i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszerz rozrasta,
Jak świt, łamiący wieków noc...
Precz, darmozjadów rodzie sępi,
Czyż niedość żeru z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawe szpony stępi
Dzień szczęścia wiecznie będzie trwał.
Bój to będzie i t. d.

## Z koszar.

**Warszawa.** U saperów. Dowódca brygady jenerał Małychin znienawidzony jest przez żołnierzy za swoje brutalne postępowanie z niemi. Nad aresztowanemi natrząsa się w sposób nieludzki: „Cóż ptaszki, złapano was? Poczekajcie, ja was urządzę, albo odrazu rozstrzelać każę“.

21-go czerwca omało drogo nie przypłacił tego; kiedy razem z pułkownikiem Bielajewem objeżdżał obóz, rozległy się dwa wystrzały. Odważny jenerał tak się przeląkł, że wezwał patrol i czemprędzej umknął.

Masówki. W niedzielę 19-go czerwca odbyła się trzecia masówka artylerzystów. Krytykowano carat, mówiono o demokratycznej rzeczypospolitej i o wyższości socjalistycznego ustroju.

Przy zmianie warty w Zamku wynikła sprzeczka między saperami i żołnierzami Wołyńskiego pułku. Jeden z wołyńców zaczął chwalić się, że ma order. „Wiemy za co dostaje się ordery“, odpowiedzieli saperzy. "Pewno popełniłeś jaką zbrodnię, zabiłeś polaka i order gotów“. „Kawaler“ orderu obraził się, doniósł władzy i w rezultacie komendanta całą wartę (9-ciu) osadził w areszcie. Tu aresztowani popełnili nową „zbrodnię“. bo nie wstali przed oficerem, i siedzą w kozie dotychczas.

**Płock.** W środę 27 czerwca mieliśmy publiczny wiec żołnierski. Żołnierze z II-go pułku strzeleckiego, wzięci na wojnę z rezerwy, a po wojnie odstawieni tutaj, zażądali niezwłocznego rozpuszczenia ich. Ponieważ nie uwzględniono tego żądania, więc urządzili wiec, na którym po mowach zapadła rezolucja; nie patrolować, nie jeździć z pocztą, nie chodzić na musztry, a broni nie wydawać, dopóki władze nie ustąpią.

**Kutno.** Starszy podoficer IV-go pułku strzeleckiego nie oddał honorów oficerowi. Ten rozkazał aresztować winowajcę. Kiedy konwój przyszedł po niego, zebrała się cała rota i oświadczyła, że nie wydadzą go. Konwój wrócił z niczym.

**Wzmożone wrzenie w wojsku** wpłynęło na ponowne objawy bratania się z nim ludności. W Kamyszynie, jak podają pisma rosyjskie, odbył się wiec przy udziale z górą 3000 osób. Na wiec zaproszono konsystujących w mieście kozaków. Ci nie zdecydowali się przybyć bez pozwolenia władzy: gdy jednakże po wiecu zgromadzeni wyruszyli ze śpiewami rewolucyjnemi i sztandarami, do wzrastającego wciąż tłumu przyłączyli się kozacy i jechali na czele pochodu.

Fakt to tem niezwyklejszy, że, jak wiadomo, kozactwo reprezentuje najdzikszy odłam carskiego wojska.

## Przegląd prasy.

**Szczere wyznania.** Burżuazja, skupiona dokoła „Dzwonu“ i endecji, niczego się tak nie lęka, jak strat pieniężnych i haseł rewolucyjnych. Mimo frazesów narodowych sokoloszumnych gotowaby kraj zaprzedać choćby djabłu za dobre zyski. Jasny tego dowód we wstępnym artykule „Dzwonu“, p. t. „Zmianą opinji“. Bez osłonek i jako o rzeczy zupełnie naturalnej pisze organ N. D., iż jego stronnicy fabrykanci i obszarnicy dziś obojętnie przyjęliby wiadomość o zajęciu Królestwa przez wojska pruskie, bo pożądają „spokoju za wszelką cenę“. Toteż chociaż „okupacja pruska byłaby groźna dla rozwoju naszego życia narodowego“, to jednak z drugiej strony „zapewniłaby nam przynajmniej ład i porządek, dobrą (!) i silną administrację i bezpieczeństwo publiczne“.

Przyznajemy, że wolimy gdy endecja przez swe organy wydaje właściwą sobie woń gnilną, niż gdy odurza głupców frazesem patrjotycznym.

**Nieszczere interpelacje, a serdeczne strzały.** Niedawno zdecydowało się nareszcie t. z. koło polskie wnieść interpelację w sprawie stanu wojennego w Królestwie. W piątek ma ona uledz rozpatrzeniu w Dumie. Charakterystycznym jest, że w interpelacji, dowodzącej bezskuteczności stanu wojennego, ani słówkiem nie podkreślono, dlaczego różnym Skałonom tak stan wojenny jest na rękę: nie tylko nasyca on ich wrodzoną krwiożerczość, ale przynosi i „dwojnyje okłady“, a tym łupieżcom wiecznie potrzeba pieniędzy... Typowi bandyci... Zresztą nikt nie oczekiwał od kołowców nawet w tej Dumie — poniekąd młocarni pustej słomy — gromów oburzenia: wszak ich mandaty są pomiotem stanu wojennego!

Interpelacje idą do kosza... „Bezskuteczności“ stanu wojennego u nas lepiej dowiodło kul parę... Stan wojenny, przy którym policja, skutecznie tępiona, lęka się stać na posterunkach — to chyba szczyt śmieszności!

Weiss „zmęczony“ strachem już ustąpił, „o znużeniu“ Skałona, który się odrutował w Belwederze, też przebąkuje prasa rosyjska...

**Czego poseł Zagleniczny żąda.** O planach (?) Koła polskiego, osłaniającego swą nicość wielką tajemniczością, stosunkowo najobszerniej informuje „ciekawych“ reporter „Kurjera Warszawskiego“. Teraz, wobec aktualności w Dumie kwestji praw wyborczych dla kobiet, reporter powyższy zasięgał języka w Kole polskiem.

Jako do rzeczoznawcy udał się do posła Zaglenicznego. Poseł Zagleniczny oświadczył, że zgodziłby się na równouprawnienie kobiet, gdyby one zdolne były do pełnienia służby wojskowej. „Myślę nad tem, czymby można było zastąpić dla kobiet obowiązek wojskowości!... Usłużny reporter nie chcąc, aby poseł zbytnio fatygował się myśleniem, podsunął mu argument, że kobiety rodzeniem dzieci spełniają dla społeczeństwa czynność niemniej odpowiedzialną i użyteczną, niż mężczyźni — strzelaniem z carskich karabinów. „Czy nie wystarcza panu posłowi ten argument“ — zapytał w końcu zadowolony z siebie reporter. „Nie, bo trudno zmusić wszystkie kobiety, aby rodziły dzieci między 21 a 25 rokiem życia, w okresie służby wojskowej mężczyzn“.

Ani rusz wcześniej, ani rusz później: p. poseł Zagleniczny tego żąda!

**W obronie „wieszatiela“.** Organ ugodowców „Słowo“ warszawskie, zamieścił artykuł przeciwko lewicy Dumy, która okrzykami „won“ wypędziła z sali ober-kata wojennego Pawłowa, niwecząc jego zamiar przemówienia w Dumie. Organ ugodowców ubolewa nad takim krępowaniem wolności słowa.

Nic z tego, że p. Pawłow jest rządowym katem — w historji ugodowców znanym jest fakt oddawania hołdu pomnikowi Murawjewa — wieszatiela w Wilnie... katami się tacy nie brzydzą!

Nie brzydzą się katami, a są przytym bardzo parlamentarni, więc ubolewają, że zasadę parlamentaryzmu: wolność słowa zgwałcono wobec przedstawiciela rządu.

Parlamentarzystom ugodowym możnaby jednak dać naukę zaczerpniętą z alfabetu parlamentarnego: nigdzie w państwach naprawdę parlamentarnych, rząd, tylokrotnie otrzymawszy już nie tylko wotum nieufności, ale wprost pod pręgierzem hańby stawiamy, nie zgodziłby się pełnić nadal swych funkcji: podałby się już był dawno do dymisji. Wobec ludzi bez krzty wstydu brak innego sposobu, jak wyrzucanie za drzwi — okrzykiem „won“!

## Z Rosji.

### Historja o jesiotrze i carskich grenadjerach.

Niektóre pisma petersburskie, pisząc o wrzeniu w wojsku, wspominały między innymi i o pułku lejb-grenadjerów. Natychmiast pojawiło się sprostowanie w czarnosetniczym „Nowoje Wremia“, w którem lejb-grenadjerski pułk oświadcza, że z rewolucyjnemi dążeniami się nigdy nie solidaryzował, na dowód czego żołnierze przytaczają, iż car odwiedziwszy ich koszary, podarować im raczył olbrzymiego jesiotra, wagi 11 pudów.

Można nie wiele przywiązywać znaczenia do takich ogólnikowych sprostowań, gdyż jednakowe naszywki nie świadczą jeszcze o jednakowem usposobieniu i poglądach... Ale posłuchajmy dalej. Krótką była radość lejb-grenaderów z jesiotra. Świadczy o tem nowy list, który pojawił się tym razem na szpaltach „Naszej Żyźni“. Spory zwrot na lewo! Żołnierze bardzo rozżaleni, gdyż carskiego jesiotra przywłaszczyli sobie oficerowie i zatopili go w potokach wina, a dla żołnierzy zgotowano przyjęcie z cuchnących okoni.

Śliską jest wierność podtrzymywana darami z wyszukanych ryb, po których zresztą pozostaje tylko — oskoma.

Car-rybodawca i tego nawet nie rozumie, iż nie skaptuje żołnierzy darami, które im z przed nosa skradnie starszyzna pułkowa.

## Z ruchu zawodowego.

Związek Metalowców. Dnia 1-go lipca odbyło się pierwsze walne zebranie delegatów Warszawskiego Związku Metalowców.

Obecnych było 106 osób. Ilość członków, którzy już opłacili wpis, wynosiła 30-go czerwca 4,461, czyli w przeciągu jednego miesiąca przybyło około 1,400 członków. Powzięto cały szereg rezolucji w sprawie taktyki strejkowej, legalizacji związku, zbierania składek, pijaństwa i t. d. Rezolucja, odrzucająca myśl legalizacji związku, wskazująca na to, że tylko związki zakładane na usługi kapitału przy obecnych warunkach mogą się legalizować, przyjęta została hucznemi oklaskami.

Zebranie trwało 7 godzin przy podniosłym nastroju obecnych. W tych dniach zarząd związku ma wydać obszerne sprawozdanie.

Związek przemysłu włóknistego został ostatecznie zorganizowany w Łodzi. Odbyło się pierwsze walne zebranie delegatów w obecności 130 kilku osób. Zapisało się do związku odrazu przeszło 8,000 członków. Wybrano zarząd, ustanowiono biuro i rozpoczęto prawidłową działalność.

## Dlaczego brak kandydatów na policjantów?

Od czasu pogromu białostockiego z rąk warszawskiej organizacji bojowej P. P. S. padło 27 fukcjonarjuszy policji i żandarmerji. W tej liczbie 7 rewirowych, 6 starszych strażników, 10 policjantów i strażników ziemskich, 2 podoficerów i 2 szeregowców żandarmerji. Do tego wykazu dodać należy postrzelonych przy odbijaniu aresztowanego w dniu 4 lipca dwóch kozaków.

Ryzykowne to tępienie policjantów (wybierano zwykle najpodlejszych) obeszło się bez żadnych ofiar z naszej strony, gdyż nikt z towarzyszy nie został aresztowany. Podkreślić musimy, że również ani jeden żołnierz nie padł ofiarą swoich przymusowych obowiązków. Zdarzył się fakt, że patrol nietylko nie strzelał do uciekających, ale wskazał im najdogodniejszy kierunek.

Publiczność, rozumiejąc znaczenie pogromu znienawidzonych policjantów, zwykle pomagała uciekającym, a w najgorszym wypadku zachowywała się biernie. Oficer Tobolcew, który chciał zatrzymać strzelającego towarzysza, został zabity.

Obecnie warszawska policja jest zdekompletowana, gdyż brak kandydatów na opróżnione miejsca, a pozostali przy życiu podają się masowo do dymisji.

Po tylu zamachach na policjantów pogrążony nie tyle w żałobie, ile w strachu oberpolicmajster warszawski przestał zupełnie przyjmować intere-

santów, wyręczając się swym pomocnikiem Zajfartem.

## Wolna mównica.

### Jak nas fabrykanci chcą organizować.

Nasi fabrykanci i przemysłowcy biorą się na najróżnorodniejsze sposoby, żeby sprowadzić z właściwej drogi klasowy ruch proletarjatu. Jednym z takich sposobów jest zakładanie wszelkiego rodzaju związków narodowych i chrześciańskich. O jednej z takich prób, jako naoczny świadek, chcę donieść szerszemu ogółowi towarzyszy.

Oto znany dobrze towarzyszom drzewnym wyzyskiwacz, p. Dymek, rozpoczął agitację za t. zw. związkiem chrześciańskim, organizowanym przez burżujów, kler i reakcyjne męty społeczne.

Jakoż swojemi ładnemi słówkami, mając do pomocy dwóch subjektów, zdołał nakłonić część naiwnych i nieuświadomionych robotników do podpisania się na deklaracjach.

Zebranie tego związku chrześciańskiego odbyło się w klubie wioślarskim w poniedziałek 25 czerwca. P. Dymek, bojąc się zdemaskowania swych łotrowskich knowań, postawił przy wejściu subjektów i nakazał im bez swojej kontroli nie wpuszczać nikogo. Nie dość na tym, chodząc po sali, przysłuchiwał się pilnie, o czym rozprawiają w oddzielnych grupach. Jeżeli zauważył, że kto przemawia nie w myśl jego oszukańczych planów, wypraszał z sali.

W ten sposób postąpił z pewnym robotnikiem, który starał się wyjaśnić zebranym towarzyszom całą szkodliwość dla ruchu proletarjackiego związków, organizowanych przez żarłocznych fabrykantów. Chociaż tego robotnika wprowadziło czterech członków związku, jednak p. Dymek w brutalny sposób zmusił go do wyjścia z sali.

Tak wygląda w rozumieniu burżuja-despoty tolerancja przekonań i wolność słowa.

Z mówców przemawiających na owym sławetnym zebraniu należy wyróżnić księdza, który, będąc szczerym, odkrył całą ohydę swojej fizjonomji duchowej. Ten apostoł „miłości chrześciańskiej“ wyraźnie nawoływał do walki z żydami, rozbudzał fanatyzm religijny i rasowy, jednym słowem wyręczał policję w szykowaniu pogromów. (Prosimy o wskazanie nam nazwiska tego chuligana w sutannie. Przyp. Red.)

Towarzysze, ostrzegamy Was przed sieciami, jakie na naiwnych rozstawiają fabrykanci i inne „nocy dzieci“, chcąc cofnąć wstecz ruch wolnościowy, jaki prowadzi klasa robotnicza o wyzwolenie się z pod jarzma kapitału. *Łysy.*

## Korespondencje.

**Cukrownia „Brześć Kujawski“.** W tutejszym kościele parafjalnym w czwartek dnia 14 czerwca proboszcz miejscowy ks. Stefan Kuliński zaczął lżyć z kazalnicy robotników cukrowni, oskarżając ich, jakoby oni byli sprawcami zamachu na tutejszego wicedyrektora Więckowskiego.

Należy napiętnować ten jego postępek, ponieważ publicznie wytykał osoby, które pracują nad uświadomieniem ludu, czego inaczej, jak denuncjacją nazwać nie można.

W końcu radził: „porzućcie ten bezbożny socjalizm, agitatorów z Włocławka przegnać i nie czytać książek i broszur socjalistycznych, które są bezbożnemi organami“.

Wzamian za to zaproponował ten sługa obszarników i fabrykantów utworzenie stowarzyszenia chrześciańskiego robotników z klubem, różnemi grami i biblioteką książek religijnych i klerykalnych. Natomiast wara robotnikom od wszelkich pism postępowych!

Robotnicy, bardzo oburzeni takim postępowaniem księdza, poszli żądać publicznego odwołania zarzutów, które robił całemu ogółowi.

I dowiedzieli się rzeczy zadziwiającej, oto ksiądz tłomaczy się, że zrobił to za namową tutejszego dyrektora cukrowni; nie sprawdziwszy faktu, śmiał obrzucać błotem robotników w celu przypodobania się fabrykantowi.

W trzy dni potym odbył się w cukrowni odczyt, urządzony przez obszarników w celu otumanienia włościan i parobków. Po skończonym odczycie przemawiała nasza towarzyszka, piętnując postępowanie tujejszego proboszcza i obszarników, opisywała dolę robotnika i chłopa-najemnika, wyjaśniała stosunek kościoła do religji, dalej mówiła trochę o Damie i wkońcu zawezwała wszystkich robotników do walki z burżuazją i rządem despotycznym.

Dodać należy, że policja była obecna na masówce, nie będąc w stanie przeszkodzić mowczyni ani jej aresztować dzięki dzielnemu postępowaniu robotników. Zebrani chłopi przemówienie towarzyszki przyjęli entuzjastycznie.

Taki rewolucyjny nastrój chłopów nie podobał się bardzo tutejszemu księdzu, więc 24 czerwca, w niedzielę, ksiądz występuje z kazaniem, na którem prawie że została poruszoną jego powaga kapłańska, gdyż towarzyszka zaznaczyła na masówce, że ksiądz nie ma prawa decydować, jakie kto ma czytać książki i gazety, a według jego zdania parafianie powinni słuchać swego pasterza, gdyż kapłan nigdy kłamać nie może. To zapewnienie nie przeszkadza mu bynajmniej w parę minut później rzucać potwarze na socjalistów, że socjaliści walczą jedynie rewolwerami, sztyletami i bombami, że walczą fałszem i obłudą, że prawdziwym ich celem jest dostanie się po karkach robotników na najwyższe urzędy i tym podobne brednie.

Tak swoją obłudną i kłamliwą mową stara się ksiądz tutejszy wzbudzić niechęć do światła w robotnikach, ale próżne trudy. Robotnik zbyt już jest świadomy i nie da się wziąć na plewy wszych przedajnych mówek!

**Jeziorna.** Pod naciskiem strejku robotniczego zarząd fabryki w drugiej połowie kwietnia oświadczył robotnikom, że od dnia 14 maja dla pracujących na dwie zmiany po 12 godzin wprowadzi 3 zmiany po 8 godzin.

Ponieważ ustępstwo to dotyczyło tylko 500 robotników zmianowych, a fabryka prócz tego zatrudnia jeszcze 800 robotników i robotnic, pracujących na akord lub dniówkę, partja nasza wespół z delegatami robotniczymi opracowała szereg żądań dla wszystkich bez wyjątku robotników i wydała odezwę, radząc robotnikom, aby żądania te przedstawili zarządowi fabryki, a w razie, gdyby tenże żądań tych nie uwzględnił, poparli je ponownym ogólnym strejkiem. Robotnicy na ogólnym zebraniu opracowane przez nas żądania przyjęli i postanowili:

1. żądania te przez delegatów wręczyć zarządowi, dając czas na wprowadzenie ich w życie do dnia 14 maja.

2. do czasu otrzymania odpowiedzi powrócić do pracy, zbierając siły do oszekiwanego strejku.

W czasie opracowywania naszych żądań zjawiły się w Jeziornie przedstawicielki S. D. Dowiedziały się one i zapłonęły świętym oburzeniem, że to P. P. S., a nie S. D. prowadzi robotników do walki.

Kierowane zawiścią partyjną zaczęły one na masówce tłómaczyć robotnikom, że jeżeli fabrykant „daruje“ im 8-godzinny dzień roboczy, to znaczy, iż jest to wygodne dla fabrykanta, a przecież to, co jest wygodne dla fabrykanta, nie może być wygodne dla robotników. Należy więc 8-godzinnego dnia roboczego nie przyjmować, a żądać podwyższenia płacy. W przemówieniu tym tkwił ten zasadniczy fałsz, że zarząd fabryki 8-godzinnego dnia roboczego nie „darował“, a robotnicy solidarnością wywalczyli go sobie.

Następnie *uświadomionym* tłomaczyć nie trzeba, że wywalczenie 8 godzinnego dnia roboczego jest obecnie dla proletarjatu tysiąckroć ważniejszem od podwyższenia płacy, gdyż daje przedewszystkiem zajęcie przy trzeciej zmianie olbrzymiej ilości pozbawionych pracy robotników (150 robotników przybyło w Jeziornie), następnie zaś możność zużycia

## Przykazania Narodowej Demokracji.

Demokracja Narodowa wzięła bardzo do serca sprawy przemysłu polskiego. Ażeby wzmocnić nadwątlone prawa panów kapitalistów do wyzysku robotników, postanowiła krzewić u nas zasady syndykatów żółtych, tych syndykatów (związków nibyzawodowych), które fabrykanci zaczęli tworzyć w r. 1900 we Francji, a które z biegiem czasu przedostały się do Szwajcarji.

Panowie z Demokracji Narodowej podobno opracowali tablicę nowych przykazań dla robotników, którzy zapiszą się do żółtych syndykatów.

Przykazania te będą brzmiały:

1. Oto stwarzamy wam, rodacy-robotnicy, nową świątynię. Imię jej będzie Kasa Oszczędności. Jeżeli będziecie łaknęli kawałka mięsa, weźmiecie talerz, położycie na nim złotówkę, popatrzycie na nią z namaszczeniem i — odniesiecie do kasy oszczędności. Powiecie sobie: jedliśmy już mięso, bo umieściliśmy złotówkę w schronieniu bezpiecznym. Oszczędzając skrupulatnie, po latach dziesięciu złożycie aż całą setkę rubli. Będziecie naówczas, jako są fabrykanci i kapitaliści: nędzy będziecie urągali, starość będziecie mieli zapewnioną, a jeśli wam zabraknie ptasiego mleka, Bóg wszechmocny wynagrodzi wam to w raju. Pomówimy o tem z naszemi księżmi, których wielu mamy wszak w naszych zastępach, t. j. w zastępach demokracji narodowej.

2. Macie codziennie modlić się do naszej Polski, która jest takim samym narodowej demokracji monopolem, jak sprzedaż gorzałki — rządu. Kto chce obcować z ojczyzną, czynić może jedynie za pośrednictwem upełnomocnionych przez nas mędrców i odmawiając ułożone przez nas antyfony. Jedna z tych naszych, narodowo-demokratycznych antyfon głosi: Nie będziesz psuł interesów polskiej, narodowej dywidendy przez krzewienie walki klasowej, ani na szwank narażał dobrobytu fabrykantów i kamieniczników, bo rujnujesz przemysł polski i szkodzisz naszej Polsce, Polsce demokracji narodowej. Ty, robotniku będziesz miłował fabrykanta swego i pospołu z nim będziesz zgodnie radził, jak masz poprzestać na małych zarobkach, on zaś — na wielkich dywidendach.

3. Najlepszymi robotnikami są woźni i dozorcy, tak samo jak poseł Nakoneczny — najczystszego pochodzenia włościaninem bez żadnej domieszki krwi szlacheckiej, poseł zaś z łaski ordynactwa swego Zamojski — najszczerszym demokratą. Ci woźni jako najmędrsi z pośród robotników, będą przemawiali na wiecach i wykazywali, iż Wandę utopili Żydzi i że robotnicy powinni odemścić za tę zacną demokratkę narodową (naturalnie Wanda była — demokratką narodową) Niemcom, Żydom i zżydziałym Polakom. Wy robotnicy czcić powinniście tych zacnych towarzyszy, a ktokolwiek z pośród was zasłuży się naszej Polsce narodowo-demokratycznej, w nagrodę zostanie — woźnym.

4. Strejki są wynalazkiem siły nieczystej. Przecież wielki demokrata narodowy, wielebny ksiądz Popiel, kazał księżom swoim z ambony prawić przeciw strejkującym, jako nasieniu djabelskiemu. Łamistrejkowie niechaj będą szanowani, bo oni jedni rozum mają w głowie a w sercu umiłowanie ojczyzny naszej, która jest niepodzielną własnością demokracji narodowej. Będą za to stokrotnie wynagrodzeni. Nie każdy z nich woźnym zostanie, ale każdy posiądzie Królestwo niebieskie, o czym mówiliśmy już z wielebnym arcybiskupem. A najbardziej zasłużonych postawimy podczas wyborów na kandydatów: wybiorą oni pana Tyszkiewicza, który im za to poda hrabiowską rękę swoją.

5. Rozrzućcie mrzonki, iż „wspólnie będziem pracowali i wspólnym będzie pracy plon“. Najpierw, my nie pracowaliśmy wspólnie — podczas strejków politycznych my, demokraci narodowi, pilnowaliśmy żon swoich, dzieci, wołu i osła, inni szwendali się po ulicach i wrzeszczeli, a więc i plon nie może być wspólnym, a powtóre my nie chcemy zamienić społeczeństwa na owczarnie, gdzie są tylko barany. Chcemy, aby był porządek: pastuch, fabrykant, psy owczarskie, włodarze i dozorcy i dobre, posłuszne i pracowite owieczki. Nie będziesz pożądał wspólnego plonu w fabryce ani ziemi dworskiej, bo fabrykanci i obywatele są dobremi narodowemi demokratami.

6. Dlatego nie będzie także oddzielnej klasowej partji robotniczej. Nie ma na nią miejsca w jednej niepodzielnej Polsce narodowo-demokratycznej. Tam, w naszej Polsce każdy każdemu będzie świadczył godność: robotnik panom hrabiom — włościanin panom obywatelom — stróż panom kamienicznikom, a wszyscy, robotnicy i fabrykanci, stróże i kamienicznicy, ulicznice i zacne matrony — mianowanym przez nas mędrcom.

7. Nadewszystko winniście pamiętać, iż Polska jest jedna i całkowicie należy do demokracji narodowej. Kto nie jest takim demokratą, nie jest Polakiem: możecie wyrzucić go z fabryki, spotwarzyć, prześladować jako psa wściekłego.

Oto przykazania, które streszczają wyznanie wiary naszej rodzinnej Narodowej Demokracji.

wolnego czasu na głębsze uświadamianie i organizowanie się, czego wynikiem będzie ostrzejsza i więcej skuteczna walka o dalsze zdobycze proletarjatu.

Wszystko to wytłomaczył nasz towarzysz, po którego przemówieniu nasi towarzysze wznieśli entuzjastyczny okrzyk na cześć P. P. S.

Nie udał się esdeczkom ten kawał, chwyciły się więc drugiego. Następnego dnia udały się do szmaciarni, odległej o wiorstę od drugiej papierni. Pracuje tam około 140 robotnic. Esdeczki powiedziały im, że delegaci w wystosowanych do zarządu żądaniach o polepszeniu warunków pracy w szmaciarni zupełnie nie wspomnieli, należy więc już zastrejkować i wystawić własne żądania, co też obałamucone tem kłamstwem robotnice uczyniły. Strejk ten wywołał oburzenie, gdyż ogół robotników uznał, że strejk podczas układów jest szkodliwy, że strejk ten wszczął się skutkiem fałszywej informacji (żądania dla robotnic szmaciarni były specjalnie uwzględnione i umotywowane), że tylko ogólny solidarny strejk na wypadek odrzucenia przez zarząd żądań robotniczych może być skutecznym narzędziem walki, a więc strejk przedwczesny robotnic szmaciarni jest naruszeniem solidarności. Po dwóch dniach strejku ukazało się na murach fabryki zawiadomienie zarządu, że wszystkie robotnice szmaciarni są wydalone. Teraz dopiero poznały obałamucone towarzyszki co znaczy solidarność robotnicza i jak ją pojmują uświadomieni towarzysze. Bo jakkolwiek uważali, że strejk szmaciarni grozi interesom robotniczym, jednakże na pierwszą wieść o wydaleniu towarzyszek jednogłośnie postanowili zaprotestować przeciw temu ogólnym, strejkiem, do czego jednak nie doszło.

Obecnie w Jeziornie został wprowadzony 8-godzinny dzień roboczy na trzy zmiany.

Esdecy znowu nie pytani chcą narzucić ogółowi strejk od niedzieli, ale o tym napiszemy innym razem.

---

## KRONIKA.

**List z za kraty. Pawiak.** „W nocy o godz. $11^1/_2$ z dnia 19 na 20 czerwca wyprowadzili od nas czterech towarzyszy do X-go pawilonu na sąd wojenny. Kiedy dano znać wywożonym towarzyszom, ci z pieśnią na ustach zaczęli się szykować do drogi. Cały Pawiak przebudził się, a wówczas wszyscy jednogłośnie zaśpiewali „czerwonego“ i rewolucyjnemi okrzykami żegnali towarzyszy. „Precz z sądami wojennemi“, „śmierć katom!“ „Precz z caratem!“ „Niech żyje Rewolucja!“ rozlegało się po ponurych korytarzach więziennych. Administracja latała od celi do celi jak wściekła, zapisywała numery, groziła karami, ale próżne były jej zachody. Zbuntowany Pawiak nie milkł, a do protestu dołączyli się i kryminaliści. Trwało to do godz. 12, t. j. do chwili, kiedy karetka znikła z naszemi towarzyszami. Następnego dnia naczelnik chciał ukarać „buntowników“, ale oparliśmy się temu; wówczas przez zemstę wpakował do karceru kilku kryminalnych za udział w demonstracji. Zażądaliśmy, żeby natychmiast ich zwolniono, co zostało wykonane.

Niech wie ta carska zgraja, że nas nie straszą więzienia i Sybir, bo dla nas gorsze powolne konanie. Dziś nasz proletarjusz nie potrafi milczeć, a umie wykazać choćby i za kratą swój protest.

Precz z tym zgniłym caratem, który już w gruzy się wali!

Niech żyje wolność polityczna!

Niech żyje rewolucja! *Robociarze.*

---

## Bojkotujmy firmę „Singera“.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Pięć miesięcy mija od czasu, gdy solidarnym wystąpieniem sprzeciwiliśmy się niecnej propozycji naszej firmy obniżenia nam płacy zarobkowej. Walka nasza jest niezmiernie trudna, stoimy bowiem wobec bardzo silnego przeciwnika, jakim jest wszechświatowa milionowa spółka „Singer“. Firma ta używa wszelkich środków w celu złamania naszej solidarności, organizując jednocześnie pokątną sprzedaż maszyn.

Tylko solidarne poparcie całego Królestwa może doprowadzić nas do zwycięstwa.

**Postanowiliśmy więc bezwzględny bojkot firmy „Singer“.**

Wobec tego zwracamy się niniejszym do wszystkich prowincjonalnych organizacji partyjnych o niezwłoczne zamknięcie sklepów, należących do firmy „Singer“ w tych miejscowościach, w których dotąd uczynione to nie zostało. Wszelkie próby pokątnej sprzedaży maszyn Singerowskich winny być natychmiast udaremnione.

Nadto dla wiadomości towarzyszy podajemy, że nawiązaliśmy stosunki ze strejkującymi towarzyszami Singerowcami w Odesie i odwołujemy się do solidarności towarzyszy głównego oddziału firmy w Petersburgu.

*Komitet strejkowy P. P. S. pracowników firmy „Singer“.*

---

## BOJKOT.

Okręgowy Komitet Robotniczy Zagłębia ogłasza bojkot wyrobów

**druciarni Mejarholda**

w Będzinie.

Mejerhold posiada reprezentacje lub składy w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Odesie, Baku i Rostowie nad Donem.

Bojkotować również należy wyroby

**szklarni Rajcha w Zawierciu.**

---

## Z fabryk.

28 czerwca w fabryce Fruzińskiego na Polnej zostały bez strejku przyjęte przez zarząd fabryczny następujące żądania:

1. każdemu pracującemu przysługuje urlop płatny 2-tygodniowy;
2. w razie choroby robotnika w ciągu dwóch tygodni otrzymuje całkowity lon, a następnie do dwuch miesięcy — pół lonu.
3. płaca pomocników podwyższona o rubla tygodniowo.
4. w czasie strejku płacą robotnikowi pół lonu.
5. dzień roboczy przed świętem zmniejszony o $^1/_2$ godziny.

## POKWITOWANIA.

**Administracja „Robotnika“ kwituje:**

**Za czerwiec:** Wola 18 rb. Bankowcy 3 rb. Halin 27 kop. Kolej (do 129) 25 rb. 10 kop. Łódź 140 rb. Lublin 20 rb. Okręg podm. (konto) 25 rb. Powązki 50 rb. 12 kop.

Podmiejski okręg konto 15 rb. Kolport uliczny (za nry 124—129) 120 rb. 60 kop. Praga 95 rb.

**Za lipiec:** Kolej (reszta do kompl. brosz.) 1 rb. 50 kop. Mokotów (300 egz. od 131 do 136) 21 rb. 60 kop.

Zapomoga C. K. R. (konto) na podwójny nr. 100 rb, Raf. brosz. 1 rb. 38 kop. Bankowcy 50 kop. Handlowcy 28 kop.

**Dzielnica praska kwituje:** Na cele agit. Sybirak 2 rb.

**Okręg podmiejski kwituje:** Targówek 7 r. 82 k. Nafciarnia 3 r. 70 k. Łomianki 7 r. 20 k. Otwock, lista nr. 403 — 4 r. 66 k. Obory nr. 27 1 r. 60 k. Chylice — 1 r. 35 k. Marki 112 r. 96 k.

**Dzielnica powązkowska kwituje:** Szewcy 3.42, Elsztein 3.60, Feinkind 5 r. Weber 12 r. Cukiernicy 5.04, Rzeźnicy z Pragi 10 r. Serkowski 5 r. Składy drzewa 1 r. Batory od Grzebieniowej Tana i Lakierni Pow. 5.36, razem 50 r. 42 k.

Warszawski Kom. Okręg. (podmiejski) kwituje:

**Włochy:** Bloczki: Nr. 2—1.40. Nr. 5—10.00. Nr. 8—2.60. Nr. 63—3.10. Nr. 14—0.60. Nr. 16 Jelonki 4.80. Nr. 8—3.70. Nr. 5—2.90. Nr. 94—5.00. Nr. 97—2.10. Nr. 92—1.90. Nr. 96—2.60. Nr. 15—2.80. Z sądu 5.00. Kara Włochy 2.50. Kara Wł. C. 100. Na bibl.: Włochy cegielnia 1.00. M. B. W. E. 2.00.

**Pruszków:** Mularze 2.90. Farbkowa 2.00. Pilnikowa 3.00. Murarze 5.70. Murarze kara 1.00. Cegielnia 3.80. Troetzer 4.21. Ceg. Ohrzanów 7.65.

**Na samoobronę:** Włochy 10.15. Pruszków 61.22.

**Na strejkujących garbarzy:** Żyrardów lista Nr. 268—1 r. 50 k. Nr. 270—5.36.

**Okręg Częstochowski kwituje:** podatek obywatelski: Herby ob. N. r. 10 rb. Roślina rb. 5. Z. 25 rb. K. 15 rb. P. 100 rb. T. W. P. 5 rb. Papiernia 25 rb. Nr. 995 rb. 50. G. 75 rb. Z. M. 10 rb.

**Na fundusz agitacyjny:** Na bloczki Nr. 137 kop. 50. Nr. 152 kop. 20. Nr. 153 b—50 kop. Nr. 132—30 kop. Nr. 131—1 rb. 20 kop. Nr. 29—kop. 15. Nr. 101—10 kop. Nr. 83—kop. 30. Nr. 69—kop. 90. Nr. 139—kop. 30. Nr. 140—kop. 50, kłótczarnia—90 kop., klejarnia 1 rb. 10 kop. Na Nr. 151—1 rb. 25 kop. Nr. 154—1 rb. 85 kop. Nr. 152—kop. 30. Nr. 153—45 kop. Nr. 132—35 kop. Nr. 133—70 kop. Nr. 27—1 rb. 25 kop. Nr. 123—60 kop. Nr. 50—1 r. 40 k. Nr. 93—1 rb. 65 kop. Nr. 31—1 rb. 30 kop. Nr. 42—4 rb. 40 kop. Nr. 107—70 kop. Nr. 112—1 rb. 80 kop. Nr. 49—2 rb. Nr. 34—65 kop. Nr. 44—80 kop. Nr. 81—kop. 90. Nr. 35—15 kop. Nr. 33—2 rb. 75 kop. Nr. 111—3 rb. 35 kop. Nr. 48—60 kop. Nr. 109 80 kop. Listy Nr. 8 Zbyszko 53 kop. Nr. 40—2 rb. 39 kop. Nr. 38—2 rb. 50 kop.

**Na W. Cz.:** Listy Nr. 11—4 rb. 76 kop. Nr. 10 12 rb. 14 kop. Z pogrzebu M. 37 rb. 15 kop. Składki inteligenta 9 rb. L.—50 rb. X.—50 rb.

**Na bloczki:** Nr. 69—kop. 45. Nr. 14—3 rb. 75 kop. Nr. 16—50 kop. Nr. 29—20 kop. Nr. 63 kop. 30. Nr. 83—20 kop. Nr. 140—25 kop. Nr. Nr. 139—30 kop. Nr. 163—1 rb. 50 kop. Nr. 101 45 kop. Nr. 6—25 kop. Bluszcz Helena 1 rb. 46 kop. Nr. 154—85 kop. Nr. 152—45 kop. Nr. 150 60 kop. Nr. 131—3 rb. 80 kop. Nr. 132—1 rb. 85 kop. Nr. 133—1 rb.

**Łódzki Komitet Robotniczy** kwituje: Z monopolu w Zduńskiej Woli d. 3/VI 210 rb. 80 kop.

**Warszawski K. R.** kwituje: Powązki: pod part. Zegarowa 2 r. 70 k. Proszower 2 r. Weber 8 r. 20 k. Cukiernicy 3 r. 80 k. Tramwajarze 13 r. 15 k k. Szlenker 6. r. 80 k. Bloczek Nr. 49—2 r. i bl. Nr. 47—3 r.

**Wola:** pod. part. Przędzalnia bl. Nr. 8—4 r. 80 kop. Michler Nr. 14—4.80. Gazowa na Czystym: Chemiczny Nr. 31—5 r. 35 k. Warsztat Nr. 34—6 r. Mularze Nr. 52—5 r. Parowóz Nr. 2—5 r. Na Szajblera Drezdeńska Nr. 6—5 r. 45 k.

Na W. Cz. od kipra Nr. 2—14 r. 85 kop. Kara za pobicie 1 r.

**Sprawozdanie Kasowe Warszawskiego Okręgowego Kom. Robotn. (Podmiejskiego).**

Za czerwiec 1906 roku. I. Dochody. A. Podatek partyjny: Pruszków 120.14. Marki 159.59. Włochy 52 r. Żyrardów 33.10. Pelcowizna 26 r. Targówek 24.77. Dąbrówka 15.81. Ząbki 9.40. Grodzisk 5 r. Łomianki 7.20. Otwock 4.55. Drewnica 3.36. Jeziorna 18.25. Chylice 1.35. Obory 1.60. W. 2 Razem 494.12. B. Pozostało w kasie z maja 1.81. C. a. Subsydjum z Centralnej Kasy 136 r., b. Subsydjum z Kasy Wydziału Wiejsk. 3. r. D. Na samoobronę Pruszków 61.22. D. Na samoobronę Włochy 10.15. Na bibliotekę Włochy 3 r. Na bibliotekę Żyrardów 40 r. Razem 114.37. E. Na więźniów polit. Żyrardów 20.78. Razem 770.00.

II. Wydatki: A. Wydatki W. O. K. R. a. Na prowadzenie roboty partyjnej 436.04. b. Na prowadzenie roboty wiejskiej 78.50. c. Na prowadzenie roboty bojowej 102.00. d. Na prowadzenie roboty technicznej 7.60. e. Prowadzenie roboty żydowskiej 33.55. B. Wydatki kom. lokalnych 64.88. C. Wydatki na więźniów polit. 2.00. D. Zwrot pożyczki 10.00. Razem 753.35. Dochody 770.08. Wydatki 753.35. Pozostało w kasie dn. 1/VII 1906 r. 16.63.

